

Paweł Brudek

Muzeum Powstania Warszawskiego

Obraz zaboru rosyjskiego w oczach żołnierzy i urzędników państw centralnych w latach 1914–1917

Abstrakt: Podczas I wojny światowej wojska Niemiec i Austro-Węgier zajęły całe terytorium zaboru rosyjskiego dawnej Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Pod ich kontrolą znalazły się terytoria całkowicie odmienne pod kątem ludnościowym, kulturowym czy przyrodniczym. Doświadczenie kontaktu z rzeczywistością Królestwa Polskiego, guberni suwalskiej, Białostoczczyzny, Litwy, Kurlandii, Białorusi, Polesia i Wołynia w latach 1914–1918 stało się nieodłącznym tematem wspomnień, dzienników, listów, tekstów publicystycznych i naukowych oraz artykułów w prasie żołnierskiej, sporządzanych przez żołnierzy i urzędników administracji okupacyjnej państw centralnych. Poniższy artykuł jest próbą syntetycznego ujęcia obrazu „porosyjskiego Wschodu” w ich oczach.

Słowa kluczowe: zabór rosyjski, tygiel narodów, Ober-Ost, rosyjski odwrót, front wschodni, polonizacja, ofensywa letnia 1915.

Abstract: During World War I the German and Austrian troops annexed the whole territory of the Russian partition of the Polish-Lithuanian Commonwealth. Thus, they took control over the lands that were totally different as regards population, culture or natural environment. Experiences of the reality of the Kingdom of Poland, Guberniya of Suwałki, Region of Białystok, Lithuania, Courland, Belarus, Polesie and Volhynia in 1914–1918 became inseparable part of memories, journals, letters, journalistic or scholarly texts, and articles in the military press, written by soldiers and officials of the administration of Central Powers. The present article attempts at a synthetic presentation of the “pro-Russian East” seen through their eyes.

Keywords: Russian partition of Poland, melting pot, Ober-Ost, Russian retreat, Eastern Front, polonization, summer offensive of 1915.

Infrastruktura, gospodarka i zniszczenia wojenne

Pierwszym doświadczeniem żołnierzy państw centralnych w Królestwie Polskim był kontakt z infrastrukturą drogową, której stan określano jako szokująco zły. Za tę sytuację obwiniano Rosjan i ich taktykę spalonej ziemi, lecz także – zgodnie z popularnym w II Rzeszy w 1914 r. stereotypem „Polnische Wirtschaft” – przypisywano go rzekomemu prymitywizmowi mieszkańców zaboru rosyjskiego¹. Kolejnictwo było słabo rozwinięte, więc armie przemieszczały się głównie drogami. Miały one kształt szerokich na kilkadziesiąt metrów pasów ziemi i piasku, odgradzonych od pola kamieniami. W piachu nogi koni zapadały się aż po pęciny, a ludzie po kolana; więc próbowano objechać tę „drogę” przez pole, stale ją przez to poszerzając². W miastach sytuacja nie wyglądała lepiej: ulice były pokryte nierówną drewnianą kostką brukową, często dziurawą³. Oficer ordynansowy kolejnych komendantów Legionów Polskich, porucznik armii austro-węgierskiej August hr. Krasicki chwalił niemieckie roboty naprawcze w Piotrkowie prowadzone w maju 1915 r., dzięki czemu dziury w bruku, wypełnione piaskiem, tworzyły przynajmniej równą powierzchnię umożliwiającą jazdę konną⁴. Publicysta „Frankfurter Zeitung” Alfons Paquet⁵ pisał o polskich miasteczkach, iż komunikacyjnie są one tak odcięte od świata, jakby leżały w Afryce⁶.

¹ Por. H. Orłowski, *Polnische Wirtschaft. Nowoczesny niemiecki dyskurs o Polsce*, Olsztyn 1998.

² A. Krasicki, *Dziennik z kampanii rosyjskiej 1914–1916*, wstęp P. Lossowski, Warszawa 1988, s. 223; *Geographischer Bilderatlas von Polen*, Hrsg. E. Wunderlich, Serie: „Veröffentlichungen der Landeskundlichen Kommission beim Kaiserlich Deutschen Generalgouvernement Warschau”, Seria B, Bd. 1, Berlin 1917, s. 66.

³ „Deutsche Warschauer Zeitung”, 22 VIII 1915, Nr. 13.

⁴ A. Krasicki, op. cit., s. 225. August hr. Krasicki (1873–1946), urodzony w Bachórcu nad Sanem, w 1914 r. został wybrany posłem do Sejmu Krajowego w Galicji. Po wybuchu I wojny światowej zmobilizowany i wcielony do 18 pułku Landszturmu, w którym pełnił służbę adiutanta 2 batalionu w Żurawicy pod Przemyślem. Na własną prośbę został przeniesiony do austriackiej Kwatery Głównej Legionów Polskich, gdzie służył jako adiutant i oficer ordynansowy kolejnych generałów – głównodowodzących Legionami: Rajmunda Baczyńskiego (1857–1929), Karola Trzaski-Durskiego (1849–1935) oraz Stanisława Puchalskiego (1867–1931).

⁵ Alfons Paquet (1881–1944), niemiecki podróżnik i pisarz, współpracownik „Frankfurter Zeitung”, w latach 1905–1910 odbył liczne podróże po Rosji, Chinach i Mongolii w ramach współpracy z Towarzystwem Geograficznym w Jenie. W 1918 r. został czołowym niemieckim korespondentem w Rosji bolszewickiej. Swoje obserwacje i fascynacje bolszewizmem zawarł w książkach: *Im kommunistischen Russland. Briefe aus Moskau*, Jena 1919; *Der Geist der russischen Revolution*, Leipzig 1919. Dziennik Paqueta z Moskwy z 1918 r. opublikowano wraz ze wspomnieniami gen. Wilhelma Groenera i adm. Alberta Hopmana: *Von Brest – Litovsk zur deutschen Novemberrevolution. Aus den Tagebüchern, Briefen und Aufzeichnungen von Alfons Paquet, Wilhelm Groener und Admiral Albert Hopman, März bis November 1918*, Hrsg. W. Baumgart, Göttingen 1971.

⁶ A. Paquet, *Nach Osten!*, „Der Deutsche Krieg” (Stuttgart–Berlin) 1915, H. 23, s. 17.

Podobne wrażenie czyniły drogi na obszarze Naczelnego Dowództwa Frontu Wschodniego (Ober-Ost), obejmującego pod koniec 1915 r. tereny rosyjskiej guberni suwalskiej, Białostoczczyzny, Litwy i Kurlandii. Drogi były tu pasmami błota, tak jak w Królestwie poszerzone przez koła pojazdów próbujących pokonać je poboczem. W Wilnie występowały nierówne drewniane kostki brukowe, po ulewach zamieniające się w rynsztoki. Część ulic nie miała w ogóle bruków, była to tylko błotnista, naga ziemia⁷. Między siedzibą generała-gubernatora w Wilnie a twierdzą Kowno Rosjanie nie wybudowali żadnej drogi bitej⁸. Tutejszą komunikację regulowały wojskowe przepisy, które zadziwiały Niemców. Typowe było umieszczanie dworców kolejowych poza miastami, a do tego pozbawienie ich bezpośredniego połączenia drogowego z miastem⁹.

Konieczność militarna zmuszała wojska okupacyjne do jak najszybszego naprawienia zaniedbań rosyjskich na prowincji¹⁰. Po Warszawie spodziewano się również niekorzystnej sytuacji pod tym względem, jednakże można mówić tutaj o pozytywnym zaskoczeniu. Podziwiano funkcjonalność miasta, ze zdumieniem odkrywano rozbudowaną trakcję tramwajową firmy Siemens-Schuckert, sieć wodociagową zbudowaną przez brytyjskiego inż. Lindleya, gazownię postawioną przez Continental-Gas-Gesellschaft z Dessau oraz francuską elektrownię¹¹. „Deutsche Warschauer Zeitung”, oficjalna gazeta niemieckich władz okupacyjnych w Warszawie, ukazująca się od 10 VIII 1915 r., prezentowała obraz miasta jako zachodnioeuropejskiej metropolii. Opisywano nieudane przygotowania Rosjan do zniszczenia gazowni i elektrowni, któremu zapobiec miały własne niedbalstwo oraz tempo posuwania się Niemców. Dworzec Kolei Warszawsko-Wiedeńskiej został ocalony przed zniszczeniem, wkrótce już władze niemieckie chwaliły się uruchomieniem komunikacji kolejowej ze stolicą Królestwa, jednakże podkreślały stałe zagrożenie ze strony rosyjskich sabotażystów¹². Przeciwdziałanie dywersyjnym działaniom wroga i roboty publiczne miały być odpowiedzią władz okupacyjnych na rosyjską taktykę niszczenia komunikacji Królestwa¹³. Propagując rozwój cywilizacyjny Wschodu, podkreślano znaczenie skrócenia linii komunikacyjnych dla pobudzenia rozwoju gospodarczego. Paquet postrzegał zacofanie komunikacyjne zaboru rosyjskiego jako część świadomej polityki carskiego

⁷ V.G. Liulevicius, *Kriegsland im Osten. Eroberung, Kolonisierung und Militärherrschaft im Ersten Weltkrieg*, Hamburg 2002, s. 44, 67.

⁸ M. Hoffmann, *Wspomnienia. Wojna wśród niewyzyskanych sposobności*, tłum. z niem. mjr T. Bałaban, Warszawa 1925, s. 92.

⁹ A. Zweig, *Spór o sierżanta Griszę*, tłum. z niem. W. Kragen, Warszawa 1955, s. 60, 67, 406.

¹⁰ *Geographischer Bilderatlas...*, s. 66.

¹¹ „Deutsche Warschauer Zeitung”, 25 VIII 1915, Nr. 16.

¹² „Deutsche Warschauer Zeitung”, 21 VIII 1915, Nr. 12; 27 VIII 1915, Nr. 18.

¹³ B. Hutten-Czapski, *Sześćdziesiąt lat życia politycznego i towarzyskiego*, t. II, Warszawa 1936, s. 293.

rządu. Jego zdaniem tam, gdzie carat dostrzegał dla siebie korzyści ekonomiczne, dokonywał niezwykłych osiągnięć. Świadectwem tego była budowa Kolei Transsyberyjskiej oraz sieci telegraficznej na Syberii¹⁴.

Obraz zniszczeń w Królestwie obejmował także opis stanu rozwoju tych ziem, jaki mógł panować tutaj przed wybuchem wojny. Żołnierze niemieccy i austro-węgierscy próbowali wyjaśnić, co spowodowało taki, a nie inny stan gospodarki. August Krasicki oglądał zaplecze frontu w czasie jego przesuwania się na zachód od maja do września 1915 r. Opisywał Królestwo jednocześnie jako Polak i reprezentant elity Austro-Węgier. Latem 1915 r. wsie w północno-wschodniej części Królestwa w większości były spalone, w budynkach piechota rosyjska urządzała sobie stanowiska bojowe. Porzucane punkty oporu, wraz z otaczającymi je polami uprawnymi, Rosjanie podpalali¹⁵. Wojna spowodowała wielkie zniszczenia w lasach: „Wszędzie tak w dużym lesie i w zagajnikach, okopy, rowy strzeleckie, zagrody i zasięki, a między tym wszystkim dziesiątki grobów pojedynczych i wspólnych. Las, gdzie strzały armatnie padały, wygląda jak po huraganie, sosny połamane i pogruchotane, a wszystkie drzewa poprzeszelane kulami karabinowymi [...] Na dużym lesie całe budowy podziemne, gdzie po kilkudziesięciu ludzi się mieściło, a także i konie”¹⁶. Rosjanie nie niszczyli miast, lecz dokonywali aktów sabotażu, które były bardzo dokuczliwe dla ich sytuacji gospodarczej. 30 VII 1915 r. podpalili zbiorniki nafty pod Lublinem, choć w samym mieście zniszczenia ograniczyły się tylko do ściętych słupów telegraficznych oraz podpalonego urzędu pocztowego¹⁷. Pod względem estetycznym mniejsze miejscowości Królestwa w oczach Niemców z początku budziły tylko niesmak. Późniejszy feldmarszałek Mackensen¹⁸ pisał o brzydocie Radomia, miasta leżącego jakoby już po azjatyckiej stronie Europy¹⁹. Eduard Mühle zwrócił uwagę na istniejący podczas wojny typowy dla Niemców sposób postrzegania Europy Środkowo-Wschodniej w myśl wspólnego dla niemieckiego mieszczaństwa kodu kulturowego. To miało być przyczyną zaskakująco powtarzalnych opisów również polskich ziem, z jednej strony barwnych, utożsamianych z pięknem dzikiej natury, lecz z drugiej strony monotonna, szarych i pustych²⁰. Miasta Królestwa nie imponowały również jako ośrodki życia gospodarczego. Tak opisywali Nasielsk autorzy

¹⁴ A. Paquet, op. cit., s. 6.

¹⁵ A. Krasicki, op. cit., s. 222, 230, 235, 280.

¹⁶ Ibidem, s. 236.

¹⁷ Ibidem, s. 280; J. Schreiber, *Vier Jahre als Infanterist im Ersten Weltkrieg. Ein Tagebuch*, Dresden 1998, s. 79.

¹⁸ Anton Ludwig Friedrich August von Mackensen (1849–1945).

¹⁹ A. von Mackensen, *Briefe und Aufzeichnungen des Generalfeldmarschalls aus Krieg und Frieden*, Hrsg. W. Foerster, Leipzig 1938, s. 34, 69.

²⁰ E. Mühle, *Der europäische Osten in der Wahrnehmung deutscher Historiker. Das Beispiel Hermann Aubin*, w: *Traumland Osten. Deutsche Bilder vom östlichen Europa im 20. Jahrhundert*, Hrsg. G. Thum, Göttingen 2006, s. 113.

niemieckiego ilustrowanego atlasu Polski: „Stoją tam niskie, rzadko wyższe niż jednopiętrowe, identyczne, ohydne domy z cegły, bez jakichkolwiek ozdób, często nawet bez śladu jakiegoś sprzątnięcia. [...] Parter domków zazwyczaj zajmują małe, ciemne, brudne żydowskie sklepiki”²¹. Gospodarka miejska opierała się na handlu, który prowadzili tylko Żydzi²². Zdziwienie budził fakt, że sieć kolejowa i przemysł w Królestwie nie pomogły zwalczyć zacofania²³. Wieś robiła dobre wrażenie w przeciwieństwie do miast, jako zacofana, ale i też malownicza²⁴. Relacje nocujących na wsi Niemców zdradzały jednakże irytację nędzą pozbawioną próby zrozumienia jej źródeł: „Warunki zakwaterowania w zachodniej Rosji za wyjątkiem większych miast są ogólnie niedobre, w większości naprawdę kiepskie. Nędzne chatki gliniane po wsiach, pokryte słomą, dla 7–10 osób oferują najwyżej jedną izbę z małymi okienkami i niskim sufitem [...]”²⁵. Jednocześnie niemiecki szer. Friedrich Grelle pisał w listach o nocowaniu w wiejskiej chacie, gdzie miało być wystarczająco dużo miejsca dla całego plutonu. Powracająca do swoich domów ludność była w stanie silnego wycieńczenia fizycznego, niekiedy więc to armia okupacyjna brała na siebie zadanie żywienia jej²⁶. Tymczasem kwaterując w Łomży latem 1915 r., niemiecki żołnierz mógł liczyć na doskonale zaopatrzenie, na rynku oferowano nawet kawę i lody²⁷. Urzędnicy niemieckiej Geograficznej Komisji przy Cesarsko-Niemieckim Generalnym Gubernatorstwie Warszawskim (Landeskundliche Kommission beim Kaiserlich Deutschen Generalgouvernement Warschau) również widzieli biedę, ale tłumaczyli ją źle przeprowadzoną reformą rolną, która spowodowała zmniejszenie się gospodarstw. Ich zdaniem rodziny chłopskie, nie mogąc się w ten sposób utrzymać z ziemi, musiały szukać pracy poza ojczyzną, wyjeżdżając do Prus. Porównanie wydajności upraw w Prusach i Królestwie było miażdżące dla rolnictwa po tej stronie granicy. Za zły stan upraw Niemcy obwiniali Rosję, która miała zalać Królestwo tanimi płodami rolnymi. Żywność więc była tania, ale taki sposób gospodarowania miał zablokować perspektywy rozwojowe wsi²⁸. Również na

²¹ *Geographischer Bilderatlas...*, s. 14.

²² *Ibidem*, s. 58.

²³ A. Paquet, *op. cit.*, s. 17.

²⁴ *Geographischer Bilderatlas...*, s. 54.

²⁵ J. Zylka, *Westrußland in militärgeographischer Hinsicht* (Kriegsschriften des Kaiser-Wilhelm-Dank-Vereins der Soldatenfreunde, H. 58), Berlin 1916, s. 26, cyt. za: S. Richter, *Der Krieg als Fremderfahrung. Das Rußlandbild in den Feldpostbriefen des Soldaten Friedrich Grelle (1914/15)*, w: *Verführungen der Gewalt – Russen und Deutsche im Ersten Weltkrieg und Zweiten Weltkrieg*, Hrsg. K. Eimermacher, A. Volpert, unter Mitarb. G. Bordjugow, München 2005, s. 1020, 1022.

²⁶ List podoficera Paula Somogyvára do W. Weidehausa, 24 IV 1915, cyt. za: Ph. Münch, *Bürger in Uniform. Kriegserfahrungen von Hamburger Turnern 1914 bis 1918*, Freiburg im Breisgau–Berlin–Wien 2009, s. 205.

²⁷ S. Richter, *op. cit.*, s. 1022, 1025–1026; *Geographischer Bilderatlas...*, s. 42.

²⁸ *Geographischer Bilderaltas...*, s. 56.

Litwie gospodarka niemiecka stanowiła dla zdobywców jedyny punkt odniesienia stosowany w porównaniach z tamtejszą rzeczywistością; tym bardziej akcentowano litewski prymitywizm. Jednocześnie jednak oglądając żniwa, Niemcy podziwiali żyzność gleb, stwierdzając ogromny potencjał rolniczy litewskiej ziemi²⁹. Oglądano ruiny wysadzonych kościołów³⁰. W miasteczkach spotykano elementy typowe: liczna ludność żydowska, nieliczne kamienne domy, większość zabudowy – niska i drewniana, synagoga³¹. W Wilnie Rosjanie zabrali wszystkie maszyny z fabryk, skazując miasto na ciężką sytuację. Śladem ich obecności był straszliwy brud, wewnątrz budynków w mieście znajdowano nawet metrowe sterty końskiego nawozu³².

Przestrzeń pomiędzy obszarami białoruskimi Ober-Ost a Polesiem, jako komenda etapów armii państw centralnych i bezpośrednia strefa frontowa (linia frontu przechodziła tuż pod Pińskiem), była mocniej niż ziemie litewskie naznaczona wojną³³. Krasicki w sierpniu 1915 r. zwiedzał forty twierdzy Brześć, kryjące wciąż ciała zabitych Rosjan. Okolica poryta była lejami po pociskach artyleryjskich, kawałami rozerwanego betonu i żelaza oraz ciągnącymi się pasami drutów kolczastych³⁴. Spalony Brześć, skąd Rosjanie wywieźli całą ludność cywilną, zwiedzał sam cesarz Wilhelm II podczas wizyty na froncie 16 listopada 1915 r., o czym donosiła „Deutsche Warschauer Zeitung”³⁵.

Ludność

Niemieccy urzędnicy z Komisji Geograficznej Generalnego Gubernatorstwa w 1917 r. szacowali liczbę ludności Królestwa Polskiego w roku 1913 na 13 mln osób zamieszkałych na obszarze 127 tys. km kw. Struktura etniczna miała przedstawiać się następująco: 72% Polaków, 15% Żydów, 5,5% Niemców, prawie 5% Rosjan, 2,5% Litwinów³⁶.

Wojna zmusiła wielu Polaków do walki o przetrwanie. Wyrażano współczucie dla biedy zwykłych ludzi, zostawionych samemu sobie. Ludwig Dettmann wspominał: „Mieszkańcy powracają ze swoich ziemianek i lasów z kocami i swoim dobytkiem; człowiek przyzwyczaja się do widoku ich nędzy.

²⁹ V.G. Liulevicius, *Kriegsland...*, s. 64, 197.

³⁰ A. Zweig, *Intronizacja*, tłum. z niem. W. Kragen, Warszawa 1956, s. 20.

³¹ Nowosiółki/ Żyliśce, list z 7 IX 1915, cyt. za: S. Richter, op. cit., s. 1024. Chodzi o wieś Nowosiółki Małe koło Żylicz, gmina Łunna, powiat grodzieński, województwo białostockie. Zob. <http://www.kami.net.pl/kresyl/> (dostęp: 8 X 2018).

³² F. Hartmann, *Ob-Ost. Friedliche Kriegsfahrt eines Zeitungsmannes*, Hannover 1917, s. 4, cyt. za: V.G. Liulevicius, *Kriegsland...*, s. 193.

³³ M. Bierwagen, *Das XXXXI Reservekorps und die Armee – Abteilung Gronau im Stellungskampf am Pripjet*, Breslau 1927, s. 26–27.

³⁴ A. Krasicki, op. cit., s. 321.

³⁵ „Deutsche Warschauer Zeitung”, 16 XI 1915, Nr. 99.

³⁶ *Ibidem*, s. 82.

Nie da się wciąż ich żałować i im współczuć³⁷. Zdaniem jednych żołnierzy ludność była przede wszystkim „brudna”, uwagę innych zwracała głównie skromność i pobożność polskich chłopów. Ludność, zarówno wiejska, jak i większość miejskiej, miała być zdominowana przez analfabetów (w okupacji austro-węgierskiej – 57% populacji, w całym Królestwie średnio wynosiło to 61%). Widocznym tego znakiem były obrazki zamiast szyldów na sklepach żydowskich, ilustrujące, co można dostać w tych punktach³⁸. W miastach – według obliczeń geografów w 1917 r. – mieszkało ogólnie 31,5% populacji, na wsi zaś – 68,5%³⁹. Chłopi w Królestwie początkowo reagowali na austro-węgierski mundur z obawą⁴⁰. Hrabia Leopold von Andrian, poseł Austro-Węgier w Warszawie⁴¹, zauważał „zakorzoną otepiałość nieufnej społeczności chłopskiej, która jest ich obroną przeciwko wszystkiemu co nowe”⁴². Oceniano postawę Polaków jako niechętną do państw centralnych, ludzie ponoć nie okazywali wdzięczności za wyzwolenie spod rosyjskiej władzy, panować też miał tutaj antysemityzm⁴³. Elity warszawskie na czele z księciem Zdzisławem Lubomirskim⁴⁴ zachowywały zdystansowaną akuratność wobec wkraczających do Warszawy 9 VIII 1915 r. Niemców, entuzjazm mieli okazywać tylko Żydzi⁴⁵. Polscy chłopi w centrum Królestwa unikali kontaktu z wojskami państw centralnych, mówiąc „nasi żołnierze” o Rosjanach. Tymczasem w Lubelskiem tłumy na ulicach witały Niemców i Austriaków jako wyzwolicieli. Oznaką zniknięcia Rosjan był koniec nakazanej przez nich prohibicji; w restauracjach znów otwarcie podawano alkohol⁴⁶. Krasicki w sierpniu 1915 r. na Lubelszczyźnie zaobserwował, że wojna z Rosją przybierała kształt wojny religijnej między Kościołem rzymskokatolickim (i Cerkwią grekokatolicką) a prawosławiem. Drelów⁴⁷ był jedną z wsi, gdzie w latach osiemdziesiątych XIX w. świątynię unitów przymusowo zamieniono na cerkiew, wywołując bunt mieszkańców. Krasicki opisał odzyskanie cerkwi przez ludność już po ucieczce Rosjan: „Chłopi gromadzą się przed cerkwią, ale nie wchodzą, starsi mówią,

³⁷ L. Dettmann, *Ostfront. Ein Denkmal des deutschen Kampfes in Bildern und Tagebuchblättern*, Berlin 1938, s. 62, cyt. za: V.G. Liulevicius, *Der Osten als apokalyptischer Raum. Deutsche Frontwahrnehmungen im und nach dem Ersten Weltkrieg*, w: *Traumland Osten...*, s. 55.

³⁸ *Geographischer Bilderatlas...*, s. 14.

³⁹ *Ibidem*, s. 56.

⁴⁰ A. Krasicki, op. cit., s. 230.

⁴¹ Leopold Freiherr Ferdinand von Andrian zu Werburg (1875–1951).

⁴² S. Lehnstaedt, *Der Koloniale Blick? Polen und Juden in der Wahrnehmung der Mittelmächte*, w: *Jenseits des Schützengrabens. Der Erste Weltkrieg im Osten: Erfahrung – Wahrnehmung – Kontext*, Hrsg. B. Bachinger, W. Dornik, Innsbruck–Wien–Bozen 2013, s. 400.

⁴³ *Ibidem*, s. 403.

⁴⁴ Zdzisław Lubomirski (1865–1943), prawnik, polityk, prezes Komitetu Obywatelskiego, prezydent Warszawy, członek Rady Regencyjnej.

⁴⁵ „Deutsche Warschauer Zeitung”, 10 VIII 1915, Nr. 1.

⁴⁶ A. Krasicki, op. cit., s. 277, 280–281.

⁴⁷ Drelów, obecnie powiat bialski, województwo lubelskie.

że nie byli wewnątrz od zajęcia jej na prawosławną. Mówimy zgromadzonym chłopom, że Moskale wypędzeni, a cerkiew odda im się na kościół, wzbudza to u nich nieopisaną radość i łzy wzruszenia”⁴⁸. Krasicki, jako Polak, posiadał jakąś wiedzę o tutejszej ludności, co imponowało jego niemieckim towarzyszom broni. W Janowie na Lubelszczyźnie 22 VIII 1915 r. został zaproszony na obiad przez niemieckich oficerów, z którymi z wdzięczności podzielił się swoimi wiadomościami: „Rotmistrz wprowadzając mnie przedstawia wszystkim, bardzo grzecznie mnie goszczą, rozpytują się o narodowość i stosunki miejscowe. Miałem wykład o ludności zamieszkującej te strony Polski [...], o czym nie mieli pojęcia. W ich mniemaniu wszyscy są Russen”⁴⁹. Pisząc o ludności polskiej, ze współczuciem patrzył na jej okradanie i wykorzystywanie do prac przymusowych przez Niemców, od których w tym momencie całkowicie się dystansował⁵⁰. Oskarżając ich o brutalne ingerowanie w życie codzienne Polaków, solidaryzował się z nimi jako swoimi rodakami; jednocześnie jednak był zwolennikiem sojuszu polsko-niemieckiego jako alternatywy dla Rosji. Gdy opisywał niechęć warszawiaków do Niemców, traktował te emocje z dystansem, mając nadzieję, że „to nie z miłości do Moskali”⁵¹. W tym momencie z pewnością był bardziej „Austriakiem” niż po prostu Polakiem: „Królewiaci jednak nie podzielają mojego poglądu, są bowiem strasznie antyprusko nastroszeni, tłumaczą to im przykładowo w ten sposób: ażeby usunąć jakąś chorobę lub paskudztwo z organizmu, zażywa się inne paskudztwa, jak olej rycynowy, a nawet i arsenik, a więc do usunięcia Moskali takim antidotum są Prusacy dla nas, po których może na razie nie miły smak, ale cel osiągnięty, bo Moskale wylecieli”⁵². Niechęć warszawiaków do żołnierzy państw centralnych opisywał Bogdan Hutten-Czapski⁵³, pruski urzędnik pochodzenia polskiego, doradca gubernatora Hansa von Beselera, stwierdzając: „Polacy nie lubią nas za bardzo, poważają nas jednak i podziwiają, podczas, gdy względem Austriaków mają trochę sympatii, ale żadnego szacunku”⁵⁴. W toku podboju zachodnich guberni Rosji Niemcy zaczęli głębiej analizować różnice pomiędzy poszczególnymi narodowościami, szukając równocześnie odpowiedzi na pytanie, w jakim stopniu udało się caratowi te narody zrusyfikować⁵⁵. Polacy ich zdaniem mieli być odporni na rusyfikację⁵⁶.

⁴⁸ A. Krasicki, op. cit., s. 302–303.

⁴⁹ Ibidem, s. 314.

⁵⁰ Ibidem, s. 322.

⁵¹ Ibidem, s. 388.

⁵² Ibidem, s. 389.

⁵³ Bogdan Franciszek Serwacy Hutten-Czapski (1851–1937).

⁵⁴ B. Hutten-Czapski, *Sześćdziesiąt lat życia politycznego*, t. II, cyt. za: K. Grysińska-Jarmuła, *Hrabia Bogdan Hutten-Czapski (1851–1937). Żołnierz, polityki dyplomata*, Toruń 2011, s. 360.

⁵⁵ A. Paquet, op. cit., s. 7.

⁵⁶ Ibidem, s. 23.

Ludność Królestwa była źródłem rozmaitych kłopotów władz okupacyjnych w całym okresie 1915–1918. Brud, nędza i zagrożenie tyfusem zmuszały okupantów do rozmaitych działań na polu służby zdrowia, czym głośno chwaliła się niemiecka propaganda⁵⁷. Spośród 50 niemieckich oficerów-lekarzy przysłanych do Polski celem zwalczania tyfusu zmarło 10⁵⁸. W miastach przemysłowych miało królować żebractwo na ulicach. Niemiecki urzędnik opisywał Bałuty, dzielnicę Łodzi: „Można tu spotkać mnóstwo żebraków, zwykle straszliwie brudnych, tchnących nieszczęściem i biedą, jakiej w Niemczech w ogóle nie znamy”⁵⁹. Odmiennym typem zagrożenia była przestępczość. „Deutsche Warschauer Zeitung” powoływała się na opracowanie radcy sądu wojennego dr. Loeninga, „Feldpostbrief an die Deutsche Strafrechtszeitung” („List poczty polowej do niemieckiej gazety «Prawo Karne»”), zawierające opis czynów kryminalnych w Królestwie przed wojną. Pod rządami rosyjskimi napady rabunkowe i morderstwa miały być na porządku dziennym. W obliczu zbliżającego się frontu Rosjanie winni byli nie tylko ewakuować całą policję i aparat sądowniczy, ale także zwolnić z więzień większość kryminalistów⁶⁰. „Bandytyzm” – zdaniem publicystów „Deutsche Warschauer Zeitung” – miał się okazać plagą, której niemieckie władze okupacyjne nie zdołały zwalczyć⁶¹. W Królestwie Niemcy po raz pierwszy zetknęli się z tak wielką liczbą ludności żydowskiej. Nie dotyczyło to w podobnym stopniu żołnierzy austro-węgierskich, z uwagi na znacznie większą niż w II Rzeszy liczbę Żydów w monarchii Habsburgów. W 1915 r. niemieccy Żydzi – oficerowie sanitarni – bardzo krytycznie odnosili się do stanu higieny Żydów w Królestwie: „Oczywiście nie u wszystkich dało się potwierdzić przestrzeganie zasad czystości i niestety muszę powiedzieć, że naszych braci w wierze cechuje zupełny brak dbałości o higienę. Niekiedy było to wprost nieznośne”⁶². Ich umiejętności handlowe wkrótce przyciągnęły do nich rzesze klientów w mundurach, ale i również zaskarbiły im szczerą niechęć tych żołnierzy, którzy poczuli się oszukani: „Ci bezczelni i narzucający się Żydzi oczywiście żyją tylko z handlu. Nie wahają się uciekać do żadnego kłamstwa i podstępu, byle tylko osiągnąć swój cel [...]”⁶³. Porównywano Polaków do Żydów, tych drugich postrzegając znacznie gorzej. Polacy mieli przynajmniej być posłuszni władzy okupacyjnej,

⁵⁷ *Massnahmen und Ziele der Deutschen Verwaltung in Russisch-Polen auf dem Gebiete des Gesundheitswesens*, „Deutsche Warschauer Zeitung”, 21 I 1916, Nr. 20; 22 I 1916, Nr. 21.

⁵⁸ V.G. Liulevicius, *Kriegsland...*, s. 59.

⁵⁹ *Geographischer Bilderatlas...*, s. 64.

⁶⁰ *Banditenjagd in Russisch-Polen vor und während des Krieges*, „Deutsche Warschauer Zeitung”, 11 XI 1915, Nr. 94.

⁶¹ *Zum Bandenumwesen in Polen*, „Deutsche Warschauer Zeitung”, 22 IX 1918, Nr. 260.

⁶² S. Hank, H. Simon, *Feldpostbriefe jüdischer Soldaten 1914–1918*, Potsdam 2002, cyt. za: Ph. Münch, op. cit., s. 209, przypis 83.

⁶³ Somogyvár, 24 IV 1915, list Tiemannna do Weidehaasa, 26 VII 1915, cyt. za: Ph. Münch, op. cit., s. 207.

Żydzi raczej wykorzystywali sytuację, robiąc interesy jako niezależni kupcy, kosztem niemieckiego żołnierza. Polacy mieli być pracowici, Żydzi zaś robili wszystko, by wymigać się od pracy⁶⁴. Jednocześnie znajomość języka niemieckiego przybliżała polskich Żydów do żołnierzy, ich obecność pozwalała na zdobycie zaopatrzenia czy znalezienie noclegu. Sam jidysz, który brzmiał jak zniekształcony niemiecki, uważano za gwaraę pozbawioną przyszłości. Sądzono, że jeśli Królestwo Polskie stanie się po wojnie częścią Niemiec, to jidysz tam zaniknie, tak jak miało się to zdarzyć w Wielkopolsce⁶⁵. Zwracano uwagę na wielodzietność żydowskich rodzin, na ich ubiory mające przypominać szaty wprowadzone w średniowiecznych gettach. Dostrzegano dużą liczbę Żydów na tle liczby mieszkańców. Z ok. 2 mln Żydów polskich 88% miało zamieszkiwać 113 małych i średnich miast. W tych osiedlach od 30 do 50% stanowili Żydzi⁶⁶. „Deutsche Warschauer Zeitung” cytowała artykuł z „Vossische Zeitung”, pt. *Deutsche und Juden in Polen*. Dziennikarz określał w nim Warszawę jako „największe żydowskie centrum Europy, drugie na świecie”, obliczając wielkość żydowskiej populacji miasta na 39% ogółu mieszkańców w roku 1910. Ochrona praw tej ludności miała leżeć w niemieckim interesie, ponieważ Żydów uważano za zwolenników „Niemieckości na Wschodzie”⁶⁷. W końcu – jak pisał Paquet – także małe żydowskie miasteczko „sztetl” stanowiło wschodni ośrodek kultury niemieckiej⁶⁸.

W toku wojny jednak u części niemieckich publicystów narastała nieufność do Żydów. Niemiecki autor pod koniec 1917 r. tłumaczył, dlaczego kwestia żydowska w Polsce jest ważna dla Niemiec: Polacy, Litwini to narody osiadłe, które skupiały się na swoich terenach zasiedlenia, gdzie obowiązywały ich języki. Inaczej jednak było w przypadku wschodnich Żydów pozbawionych swojego terytorium, zawsze skazanych na obcość, powiększaną jeszcze przez ich hermetyczną kulturę i język. Wojna dała polskim Żydom okazję do dobrych zarobków, powiązani mentalnie ze Wschodem Żydzi poprzez kontakt z Niemcami zaczęli widzieć szanse zrobienia interesu na Zachodzie. Autor wyrażał obawę, że obca mentalnie zachodnim Europejczykom społeczność Żydów wschodnich, niezakorzeniona na Wschodzie, wykorzysta wojnę, by wyruszyć do Niemiec. Tymczasem żydowscy handlarze mieli być bardziej skorumpowani od rosyjskich czynowników, których mentalność w dużej mierze przejęli. Nieodłączną cechą żydowskiego handlu miało być łapownictwo. Niemiecki publicysta patrzył na getta jako ośrodki różnych zagrożeń. Za panującą tam nędzę obwiniał Rosjan, ale skutek mógł teraz zagrozić Niemcom. Bieda rodziła żydowski ekstremizm, który w postaci syjonizmu i komunizmu

⁶⁴ Ibidem, s. 208–211.

⁶⁵ „Zeitung der 10. Armee”, 8 XI 1918, Nr. 6, cyt. za: R.L. Nelson, *German Soldier Newspapers of the First World War*, New York 2011, s. 230.

⁶⁶ *Geographischer Bilderatlas...*, s. 14.

⁶⁷ „Deutsche Warschauer Zeitung”, 20 VIII 1915, Nr. 11.

⁶⁸ A. Paquet, op. cit., s. 21.

wydostawał się na zewnątrz⁶⁹. Wschód bywał zaskakujący. Niemcy „odkryli” obecność niemieckich emigrantów w Królestwie. Napotymano niemieckich chłopów Szwabów pod Łodzią. Szacowano ich liczbę na 30% tamtejszej populacji, mieli oni tam przybyć po II rozbiórze Polski w 1793 r., gdy ziemie te przypadły Prusom. Zachowując swój język i obyczaje, Szwabi mieszkali we wsiach nazwanych po niemiecku, dopiero w XIX w. zostały spolszczone przez władze rosyjskie. Po wkroczeniu wojsk państw centralnych na ziemię chełmską okazało się, że Chełm również posiada liczną populację niemiecką, wynoszącą 15% mieszkańców⁷⁰. Im dalej maszerowano na wschód, tym większy był wpływ wojny na miejscową sytuację demograficzną. Przymusowe deportacje rosyjskie bardzo zaciążyły na obszarach Ober-Ost, które już przed 1914 r. były rzadko zaludnione. Z początku wydawało się Niemcom, że zostały tu tylko kobiety, dzieci i starcy⁷¹. To odbiło się na gospodarce – mnóstwo pól zostało nieobsianych, wiele osiedli całkiem opuszczonych. Inteligencja wyjechała wraz z Rosjanami. Po zniknięciu rosyjskiej administracji autorytet mieli tylko duchowni. Tereny Ober-Ost były dla Niemców całkowicie obcym światem⁷². W 1915 r. nie potrafiono odróżnić od siebie Polaków, Litwinów czy Białorusinów, nazywając ich po prostu „Rosjanami” albo „Polakami”. Tylko Żydzi byli na tyle charakterystyczni, że wyróżniali się z tego chaosu⁷³. Ludzie nie ufali Niemcom, Litwini mieli wielkie oczekiwania, wierzyli w wyzwolenie swojego narodu, ale przecież – jak stwierdzał Ludendorff – czas wojny nie pozwalał na to. Polacy również byli nieprzyjaźni, obawiając się, że Niemcy poprą Litwinów przeciwko nim⁷⁴. Niemieccy urzędnicy postrzegali Litwinów w niekonsekwentny sposób: na tle Rosjan wydawali się bardziej zwesternizowani, lecz ich archaiczne obyczaje i życie zgodne z naturą zdawały się całkowicie sprzeczne z duchem Zachodu⁷⁵. „Zeitung der 10. Armee”, gazeta wojskowa wydawana dla żołnierzy w Wilnie, kreśliła sympatyczny portret pięknych litewskich kobiet. Litwinów uznawano za jeden z najstarszych ludów europejskich, język litewski miał być najstarszym językiem indogermańskim⁷⁶. Jednocześnie jednak byli tu litewscy nacjonaliści, którzy mówili tylko po polsku⁷⁷.

Białorusini „odkryci” przez Niemców, w opinii Ludendorffa zostali całkowicie spolonizowani, choć jednocześnie Polacy mieli nie traktować ich jako

⁶⁹ *Der Ostjude*, „Deutsche Warschauer Zeitung”, 14 XII 1917, Nr. 344; 15 XII 1917, Nr. 345.

⁷⁰ *Geographischer Bilderatlas...*, s. 50, 138.

⁷¹ V.G. Liulevicius, *Kriegsland...*, s. 46.

⁷² E. Ludendorff, *Meine Kriegserinnerungen 1914–1918*, Berlin 1919, s. 146–147.

⁷³ V.G. Liulevicius, *Kriegsland...*, s. 194–195.

⁷⁴ E. Ludendorff, op. cit., s. 146–147.

⁷⁵ V.G. Liulevicius, *Kriegsland...*, s. 47.

⁷⁶ R.L. Nelson, op. cit., s. 179–180, 216–219; „Zeitung der 10. Armee”, 18 VII 1916, cyt. za: R.L. Nelson, op. cit., s. 215.

⁷⁷ „Deutsche Kriegszeitung von Baranowitschi”, 1 XII 1917, cyt. za: R.L. Nelson, op. cit., s. 214, przypis 92.

swoich rodaków⁷⁸. Polacy byli „rasą panującą” na Litwie, trzymającą w swoich rękach i kościoły, i szkolnictwo. Kościół polski miał stanowić potężny czynnik polonizacji Litwinów i Białorusinów, fundament polskiego nacjonalizmu⁷⁹. Niemieckie gazety wojskowe ukazywały tutejszych polskich chłopów w dużo gorszym świetle niż ich rodaków w Królestwie; mieli być brudni, zakłamanii, przywykli do żebractwa. Żydzi, nieangażujący się w polsko-litewskie konflikty, zdaniem redakcji wykorzystywali okupację w sensie ekonomicznym. Wydawali się Niemcom najbardziej przedsiębiorczą mniejszością na Wschodzie. Dla jednych żołnierzy niemieckich jawili się tylko jako kombinatorzy, zaś dla innych – ciężko pracujący ludzie. Bliskość kulturowa była znacznie ważniejsza niż teorie o obcej żydowskiej krwi⁸⁰. Wszystkie narodowości na ziemiach litewsko-białoruskich w oczach Niemców łączyła całkowita obojętność wobec toczącej się wojny⁸¹.

Niemcy w 1915 r. na ziemiach białoruskich uzyskali wrażenie dominacji Polaków z prostego powodu – prawosławna ludność w większości została deportowana. Ponad 50% Białorusinów w wieku produkcyjnym powołano do rosyjskiej armii w latach 1914–1915, zaś latem 1915 r. większość ludności, tej najbardziej poddanej unarodowieniu w duchu białoruskim, uciekała dobrowolnie lub przymusowo do Rosji. Niemcy spotkali więc tylko niewielką część ludności, wyznającą katolicyzm i asymilującą się z polsnością⁸². Białorusinów określano jako zadziwiająco zacofanych pod względem gospodarczym i kulturowym. Budzili jednak sympatię i ciekawość żołnierzy. Oficer niemiecki uważał, że „Są poczciwi, ale kulturalnie bardzo zacofani i leniwi. Mieszkania, ubiory i sposób gospodarowania cechuje prymitywizm, którego trudno już gdziekolwiek doświadczyć w Europie w XX wieku”⁸³.

Podkreślano dramat sytuacji Białorusinów starających się zachować swoją tożsamość mimo potężnych wpływów obcych narodów⁸⁴. Doktor L. Bergsträsser zaznaczał, że Białorusini mieli współtworzyć Ruś Kijowską i przyjąć chrześcijaństwo, zanim zrobili to Rosjanie. Była to ludność czysto wiejska (76% utrzymywało się z rolnictwa), w miastach dominować mieli Żydzi i Polacy. Szacowano liczbę Białorusinów na 7–8 mln, wliczając także robotników żyjących i pracujących w Rosji. Po I rozbiórce Polski prześladowania narodowe i religijne Białorusinów przez Rosjan zbliżyły ich miały do Polaków⁸⁵. Silnych

⁷⁸ E. Ludendorff, op. cit., s. 145; R.L. Nelson, op. cit., s. 216.

⁷⁹ E. Ludendorff, op. cit., s. 159.

⁸⁰ R.L. Nelson, op. cit., s. 182–185, 225, 229, 230; E. Ludendorff, op. cit., s. 146.

⁸¹ E. Ludendorff, op. cit., s. 65.

⁸² D. Michaluk, *Formowanie się podstaw państwowych Białoruskiej Republiki Ludowej w latach 1918–1919*, w: *Lata Wielkiej Wojny. Dojrzwianie do niepodległości 1914–1918*, red. D. Grinberg, J. Snopko, G. Zackiewicz, Białystok 2007, s. 110, przypisy 32–34.

⁸³ BAMA (Bundesarchiv-Militärarchiv Freiburg im Breisgau), N. 196/1, Heppes, Bd. V, 72, cyt. za: V.G. Liulevicius, *Kriegsland...*, s. 154.

⁸⁴ *Weissrussland*, „Deutsche Warschauer Zeitung”, 16 IX 1915, Nr. 38.

⁸⁵ *Die Weissrussen*, „Deutsche Warschauer Zeitung”, 30 IX 1916, Nr. 271.

wpływów polskich dopatrywali się Niemcy również na Polesiu. W oczach niemieckiego oficera Maxa Bierwagena Pińsk, główny ośrodek Polesia, był miastem odwiecznego konfliktu między polskimi panami, rosyjskimi chłopami i Żydami. Mieszkali tu tylko Polacy i Żydzi; handel i rzemiosło były w rękach żydowskich. Okoliczne wsie należały do polskich ziemian, którzy mieli budzić szczerą nienawiść Rosjan, podobnie jak Żydzi⁸⁶. Zaskoczeniem dla Niemców był dynamiczny rytm życia Pińska, mimo frontu kwitł tu handel na rynku, toczyło się życie kulturalne – chodzono do kina i teatru prowadzonych przez Żydów oraz do licznych gospód. Za siedmiokilometrowym pasem bagien stacjonowali już Rosjanie, których pozycje obserwowano z wieży kościelnej. Bliskość rzek pozwalała ludności utrzymać się z rybołówstwa. Posiadaczami ziemskimi byli tylko Polacy, którzy na zimę wyjeżdżali za granicę⁸⁷. Niemcy ze wstrętem patrzyli na służalczość rosyjskich chłopów, którzy wciąż mieli całować dłonie polskich arystokratów. Mieszkańcy Polesia, nazywani „Małorosjanami”, zdaniem Niemców byli prymitywni. Panował tu prawie całkowity analfabetyzm, reakcje na widok kolei zdradzały, iż wcześniej nie spotkali się z tą techniką. Wiara w przesady tych ludzi przypominała zdaniem Bierwagena mentalność Turków. Niemcy unikali kontaktu z Polakami (którzy mieli reagować na nich z niechęcią) i Rosjanami/ Poleszukami, szukając za to zbliżenia z Żydami, którzy jako jedyni byli nastawieni przyjaźnie⁸⁸.

Mieszkańców Wołynia opisywał Krasicki: „Chłopi z włosami długimi, przystrzyżonymi, w sukmanach szarawego koloru, spodnie kraciaste własnego wyrobu. Kaszkiety czarne duże, na nogach łapcie z лыка. Wojska nazywają ogólnie: piechotę «Moskale», a konnicę «Kozaki», tak samo i nasze”⁸⁹. Zwykli żołnierze mieli mało okazji do poznania miejscowych: austriacki szer. Josef Schreiber podczas służby na Wołyniu od stycznia do lipca 1916 r. nie widział żadnych cywilów, spędzając cały czas w ziemiankach na froncie⁹⁰. Stosunki ludnościowe na Wołyniu wykorzystywano w propagandzie. Według publicysty „Deutsche Warschauer Zeitung” Wołyń tuż przed wojną zamieszkiwało 289 570 Rusinów, 41 550 Polaków, 37 450 Żydów, 344 Białorusinów i 296 Rosjan. Do tego zestawienia dodał komentarz: „Oto kraj, który od 120 lat był w rękach Rosjan, a teraz nie pozostał tam ani jeden”⁹¹. Autor nie wymienił Niemców, których obecność tutaj „odkryto” dopiero po zajęciu tych terenów. „Deutsche Warschauer Zeitung” w artykule *Niemiecka kolonia na Wołyniu* opisywała wytrwałość niemieckiego chłopca, poddanego szczególnie ostrym szykanom za czasów rosyjskich, a który potrafił utrzymać wydajność swego gospodarstwa⁹².

⁸⁶ A. Krasicki, op. cit., s. 314; M. Bierwagen, op. cit., s. 20.

⁸⁷ M. Bierwagen, op. cit., s. 21–23, 28.

⁸⁸ Ibidem, s. 28–29, 32.

⁸⁹ A. Krasicki, op. cit., s. 325, 338.

⁹⁰ J. Schreiber, op. cit., s. 95, 171.

⁹¹ „Deutsche Warschauer Zeitung”, 25 XII 1915, Nr. 138.

⁹² „Deutsche Warschauer Zeitung”, 6 II 1916, Nr. 36.

Kultura

Kultura Królestwa Polskiego w opinii przedstawicieli państw centralnych była pod wielkim wpływem Rosji. Przejawiało się to liczbą istniejących tu cerkwi, których kopuły witały wjeżdżających do miast. W samym Chełmie Krasicki naliczył ich 15. Porzucone cerkwie najszybciej stawały się ofiarami wojny, ograbianymi przez wojska obu stron oraz cywilów⁹³. Jak pisał Krasicki: „Janów 9 lipca 1915 r.: Cerkiew prawosławna wewnątrz zdemolowana, ołtarza nie ma, różne ikony, szaty liturgiczne, czapki archiereja, portret Eulogiusza⁹⁴ i księgi liturgiczne walają się po ziemi. Dzwony zdjęła Komisja Armii na metal do wyrobu amunicji. Moskale zaś zabrali poprzednio dzwony z kościoła”⁹⁵. Według niemieckiej propagandy na wschodzie Europy w 1915 r. dokonywało się zwycięstwo zachodniego ducha, również w postaci polskiego katolicyzmu, nad wschodem rusyfikacją niesioną przez prawosławie⁹⁶. Architektura sakralna, szczególnie w postaci synagog, była interesująca dla niemieckich publicystów. Zwracano uwagę na piękno licznych wiejskich zabudowań. Łódź, nazwana jednak szyderczo przez Friedricha Naumanna „Największą wsią przemysłową świata”, stanowiła już jednak przykład architektonicznego bezguścia⁹⁷.

Maszerując przez Królestwo w 1915 r., mijano rozmaite rosyjskie pomniki i budynki publiczne⁹⁸. W grudniu 1915 r. Warszawa była już miastem zderusyfikowanym: zniknęły tu wszystkie rosyjskie napisy, po tym jak niemiecki komendant miasta, gen. Ulrich von Etzdorf nakazał ich usunięcie, grożąc surowymi karami za nieposłuszeństwo⁹⁹. W Warszawie Zamek Królewski, pałac Na Wodzie w Łazienkach, Pałac Kazimierzowski były całkowicie obrabowane, Rosjanie mieli zabrać srebrne przedmioty, także wszystkie meble i obrazy¹⁰⁰. Warszawę niemiecka gazeta reklamowała wówczas jako miasto o wielu cechach niemieckich – Stare Miasto wydawało się kopią niemieckich średniowiecznych miast, odróżniała je tylko liczba Żydów¹⁰¹. W przeciwieństwie do reszty Królestwa, zdaniem Niemców Warszawa prawie w ogóle nie

⁹³ A. Krasicki, op. cit., s. 226, 280, 302, 394.

⁹⁴ Eulogiusz Jewlogij, właśc. Wasilij Georgijewskij, ur. 10 IV 1868, Samowo k. Tuły (Rosja), zm. 8 VIII 1946, Paryż, metropolita prawosławny, polityk rosyjski; od 1902 biskup lubelski, wikariusz diecezji chełmsko-warsz., od 1914 arcybiskup wołyński; 1907–12 poseł do Dumy Państwowej; w 1912 doprowadził do oderwania Chełmszczyzny od Królestwa Polskiego.

⁹⁵ Ibidem, s. 264.

⁹⁶ A. Paquet, op. cit., s. 23.

⁹⁷ *Geographischer Bilderatlas...*, s. 16, 54, 60.

⁹⁸ A. Krasicki, op. cit., s. 224, 227.

⁹⁹ Ibidem, s. 386; „Deutsche Warschauer Zeitung”, 27 VIII 1915, Nr. 18.

¹⁰⁰ A. Krasicki, op. cit., s. 388; *Geographischer Bilderatlas...*, s. 72, 74.

¹⁰¹ R. Brandt, *Der große Vormarsch 1915. Kriegsberichte*, 2 Aufl., Berlin 1915, s. 20, cyt. za: H.E. Volkmann, *Der Ostkrieg 1914/15 als Erlebnis- und Erfahrungswelt des deutschen Militärs*, w: *Die Vergessene Front. Der Osten 1914/15. Ereignis, Wirkung, Nachwirkung*, Hrsg. G.P. Groß, Paderborn–München–Wien–Zürich 2006, s. 278.

została zrusyfikowana. Było tu niewiele cerkwi, na czele z monstualnym soborem Aleksandra Newskiego na placu Saskim, pozostały one w mieście obcymi ciałami. Publicysta „Deutsche Warschauer Zeitung”, podporucznik Landwehry Hans Dietrich Leipheimer proponował przywrócenie poprzedniego stanu zrusyfikowanych kościołów, zanim nastąpił „barbarzyński wtřet w historyczną substancję”. Powoływał się na „Kurier Polski”, pisząc z troską o „guście estetycznym dorastającej młodzieży polskiej” codziennie zmuszonej do oglądania tych śladów wpływów rosyjskich. Leipheimer popierał polskie żądanie usunięcia pomnika znienawidzonego księcia Iwana Paskiewicza, pisząc: „Musi on działać na każdego polskiego patriotę jak cierń w oku, a również my – Nie-Polacy – czujemy że jest nie na swoim miejscu”¹⁰². Solidaryzował się też z poglądem Polaków odnośnie do rozebrania soboru Aleksandra Newskiego, choć musiało się to stać dopiero po wojnie. Pisał: „Przemoc, jako wyraźny podpis rosyjskich rządów, objawia się tutaj z całą bezwzględnością w postaci budynku, który może i posiada pewne piękne detale, ale w swojej całości nie wykazuje artystycznej doskonałości i dlatego nie może być uznany za wart zachowania z punktu widzenia historii sztuki”¹⁰³. Niemiecki autor bronił jednak niektórych rosyjskich gmachów, np. uważał cerkiew na ul. Agrykola za wartą zachowania: „Gdyby była tak dobrze zbudowana, jak ją projektowano, optowałbym za jej zachowaniem, już tylko po to by pokazać, że nie chodzi nam o to, by z wściekłością usuwać wszystko, co przypomina o Rosji”¹⁰⁴.

Warszawa miała być „Paryżem Wschodu”, cechującym się kamienicami na podobieństwo amerykańskich drapaczy chmur¹⁰⁵. Najpiękniejsze zabytki – takie jak pałac Brühla – przypominały o czasach saskich, gdy królowie Saksonii i Polski szerzyli tutaj wpływy saskiego baroku¹⁰⁶. Urzędnik okupacyjny i zarazem historyk sztuki Kurt von Eichborn pozytywnie oceniał rozwój Warszawy, stwierdzając, że sto lat panowania rosyjskiego tego procesu nie zahamowało. Dostrzegał jednak chaos zabudowy, mieszaninę stylów, oszpecanie starych dzielnic pośpiesznie wznoszonymi nowoczesnymi kamienicami. Ten wielogłos dotyczący portretu Warszawy w oczach Niemców ukazuje fascynację stolicą Królestwa wśród wąskiego grona urzędników okupacyjnych, jako zjawiska rzeczywiście zaistniałego, poza oficjalną propagandą¹⁰⁷.

O ile Warszawa szybko stała się miastem „swojskim” dla Niemców, z uwagi choćby na jej historyczne związki z Niemcami, to już historia i kultura krajów leżących dalej na wschód, jako całkowicie egzotycznych, nie pomagały „odnaleźć się” w tym obcym świecie. Świat „porosyjski” sprawiał kłopoty

¹⁰² „Deutsche Warschauer Zeitung”, 18 XII 1916, Nr. 350.

¹⁰³ Ibidem.

¹⁰⁴ Ibidem.

¹⁰⁵ *Geographischer Bilderatlas...*, s. 76.

¹⁰⁶ „Deutsche Warschauer Zeitung”, 19 VIII 1915, Nr. 10; 20 VIII 1915, Nr. 11.

¹⁰⁷ K. von Eichborn, *Warschau. Werden und Vergehen seiner Baudenkmäler*, Leipzig 1919, s. 89–92.

już nawet w dziedzinie nazewnictwa. Generał Max Hoffmann w wydanych po wojnie wspomnieniach wciąż mylił nazwy miejscowości, mając na myśli polski Chełm (niem. Holm), wspominał o ukraińskim Homlu¹⁰⁸. Po zajęciu Wilna we wrześniu 1915 r. niemiecki komendant miasta, gen. hr. Alexander von Pfeil wydał odezwę, w której miasto nazwane było „Perłą sławnego Królestwa Polskiego”. Odezwę szybko trzeba było zerwać wskutek nieoczekiwanych dla Niemców protestów działaczy litewskich. To posunięcie z kolei obraziło Polaków¹⁰⁹. Wszędzie znajdowano ślady rusyfikacji. Ludendorff podziwiał rozmach rosyjskiej architektury państwowej, gdy nocował w siedzibie generała-gubernatora w Kownie. Przejeżdżając przez Suwałki, szer. Grelle widział rozległe osiedle koszar wojskowych¹¹⁰. Samo Kowno było „typowym miastem rosyjskim”, z niskimi, drewnianymi domami i szerokimi ulicami. Nad Niemnem znajdowały się ruiny zamku krzyżackiego, co dla Ludendorffa było „znakiem niemieckiej pracy kulturowej na Wschodzie”¹¹¹. W Kownie stała potężna cerkiew, w której podczas okupacji Niemcy odbywali ewangelickie nabożeństwa. Zdaniem Ludendorffa Litwini żyli więc wśród znaków obcych kultur, nie byli w stanie tak wyrafinowanej kultury sami wytworzyć, a zostawieni sami sobie – skazani na polonizację¹¹². Symbole polonizacji stanowiły pałace polskich rodów, mimo wojny imponujące przepychem z zewnątrz, jak i z bogato urządzonymi wnętrzami. Arnold Zweig, referent prasowy w zarządzie okupacyjnym w Ober-Ost, w swojej częściowo autobiograficznej powieści *Einsetzung eines Königs (Intronizacja)*, wyd. pol.: Warszawa 1956), opisywał zamek hrabiów Tyszkiewiczów w Czerwonym Dworze na Litwie¹¹³, wspominając o afgańskich dywanach i bogatych bucharskich kilimach ściennych oraz wspaniałej bibliotece. Ich przodkowie spoczywali w kaplicy z marmurowymi rzeźbami, dziełami włoskich artystów¹¹⁴. Polska kultura w oczach Niemców stawała się więc środkiem, dzięki któremu Polacy realizowali swoje cele narodowe, odbierając słabszym narodom ich tożsamość. Jediną szansę dla Litwinów stanowiło więc ratowanie swojej

¹⁰⁸ M. Hoffmann, op. cit., s. 95, 101.

¹⁰⁹ *Lietuva vokiečių okupacijoje Pirmojo pasaulinio karo metais 1915–1918. Dokumentų rinkinys*, Vilnius 2006, s. 62, cyt. za: A. Kasperavičius, *Rozwój dążeń niepodległościowych Litwinów na litewskiej prowincji w latach okupacji niemieckiej (1915–1918)*, w: *Lata Wielkiej Wojny...*, s. 115; T. Balkelis, *The Making of Modern Lithuania*, London–New York 2009, s. 105–107.

¹¹⁰ S. Richter, op. cit., s. 1023.

¹¹¹ E. Ludendorff, op. cit., s. 138.

¹¹² Ibidem, s. 138–139.

¹¹³ Zweig zapewne sam odwiedził słynny zamek w Czerwonym Dworze, rozbudowany w latach dwudziestych XIX w. przez hr. Benedykta Tyszkiewicza herbu Leliwa w formie neogotycko-renesansowej. Zob. *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. I, s. 847, http://dir.icm.edu.pl/pl/Slownik_geograficzny/Tom_I/847 (dostęp: 31 V 2018).

¹¹⁴ A. Zweig, *Intronizacja...*, s. 12, 16, 21–22.

kultury przez bliskie ekonomiczne i polityczne związki z Niemcami¹¹⁵. Wilno zdaniem Niemców było miastem, gdzie trwał kulturowy konflikt Wschodu z Zachodem. Dla części okupantów wielokulturowość Wilna jawiła się jako fascynująco egzotyczna, dla pozostałych niesmaczna: „Jednak z bliska krajobraz był pod wieloma względami dziwaczny i nieharmonijny. Przez ponad pół tysiąca lat różne wpływy Wschodu i Zachodu stworzyły swoistą mieszaninę kultur, która odzwierciedlała pomieszanie narodów, panujące tu do dzisiaj”¹¹⁶. Pomnikiem nędzy było według Niemców wileńskie getto. Istniały jednak także atrakcyjne dla Niemców elementy tutejszej kultury. Szeregowemu Grellemu podobały się widoczne oznaki prostej pobożności tutejszych ludzi – święte obrazki, krzyże na rozdrożach oraz urokliwe kościoły¹¹⁷. Niemców, w większości niekatolików, niepokoił tak silny polski katolicyzm, wzmagając poczucie obcości. Zweig opisywał procesję Bożego Ciała w Wilnie w maju 1918 r.:

Już idą! Na przedzie dziewczęta w bieli, uczniowie w najlepszych ubrankach, ozdobionych biało-czerwonymi kokardami, biało-czerwone papierowe paski przepasują sukienki. Czerwień i biel – to barwy Polski. Purpurowe, biało-żółte i biało-fioletowe chorągwie kościelne, zakończone złotymi chwastami, zwisają ciężko z polerowanych drzewców. Niosą je silni mężczyźni poprzedzając duchownych w ornatach. Spójrz na kosztowne brokaty szat liturgicznych, na wspaniałe złotogłów, blade srebro haftu, wyblakły szkarłat! [...] dym kadzidła wznosi się z prawdziwych kutych w srebrze kadzielnic, a pod baldachimem, który niosą najgodniejsi obywatele miasta, błyszczą złociście monstrancja. Zamiast nieobecnego księcia Kościoła, biskupa, kroczy wikariusz Michalkiewicz; za nim postępują nieprzeliczone szeregi księży, zakonników w habitach i kapturach, zakonnic w fałdzistych szatach, w kornetach i welonach – niebiańska załoga Wilna. [...] Żołnierze, rzecz prosta, przystają na dłużej, przypatrują się temu obemu przepychowi, potrząsają głowami nad dziwnymi pieśniami kościelnymi, ich starą melodią i niezrozumiałym tekstem. Z wściekłością patrzą i słuchają Litwini; oni dobrze rozumieją, co ten śpiew znaczy...¹¹⁸

Dla Niemców cenne były oznaki tutejszej kultury w postaci teatru żydowskiego w Wilnie lub pieśni ludowych, które mogli propagować, jednocześnie przedstawiając siebie jako mecenasów kultury w odróżnieniu od ksenofobicznych Rosjan¹¹⁹. Żołnierzom teatr dawał możliwość ucieczki od nudy podczas służby i stanowił bodziec do nauki miejscowych języków¹²⁰. Niemcy zwracali uwagę na poziom szkolnictwa w Wilnie, wysoko oceniając potencjał polskiego systemu edukacji, który jednakże zdaniem Ludendorffa uczył dzieci polskie

¹¹⁵ R.L. Nelson, op. cit., s. 215.

¹¹⁶ BAMA, N. 196/1, Heppe, Bd. V, 130, cyt. za: V.G. Liulevicius, *Kriegsland...*, s. 66.

¹¹⁷ S. Richter, op. cit., s. 1024.

¹¹⁸ A. Zweig, *Intronizacja...*, s. 183–185.

¹¹⁹ *Litauische Volkslieder*, „Deutsche Warschauer Zeitung”, 16 VIII 1917, Nr. 224; *Ostjüdisches Theater*, „Deutsche Warschauer Zeitung”, 26 VIII 1917, Nr. 234.

¹²⁰ R.L. Nelson, op. cit., s. 198.

nacjonalizmu, nazywając Wilno miastem czysto polskim¹²¹. Polska kultura, którą w Królestwie pożądaną jako zaporę przeciwko Rosji, na Litwie budziła głównie niepokój Niemców. Żydzi wschodni – Litwacy byli dla Niemców jeszcze bardziej egzotyczni niż Żydzi w Królestwie. Publicyści opisywali ich kulturę z perspektywy antropologów. Zachwyty budziły drewniane synagogi, fascynująca była muzyka, teatr, obyczaje zaślubin, ale i również cmentarze. Tutejsi Żydzi mieli przypominać swoich niemieckich pobratymców, zanim nastąpiła ich asymilacja. Chciano jednakże „uratować” miejscowych Żydów przed polonizacją¹²². Podobnie myślano o Białorusinach, którzy budzili współczucie. W odróżnieniu od Polaków i Litwinów Niemcy nie kryli jednak swojego lekceważenia Białorusinów¹²³. Egzotyka białoruska nie była jednocześnie tak pociągająca, jak żydowska czy litewska, choć w propagandowych gazetach starano się budzić zaciekawienie tą kulturą. Pisano o kalwinizmie szerzonym na tych terenach przez „polskich magnatów – Radziwiłłów”, o białoruskim prawie zwyczajowym, poezji ludowej, wreszcie o teatrze¹²⁴.

Niemieccy dziennikarze publikowali teksty na ten temat, tłumacząc je wprost z białoruskiej, legalnie wychodzącej gazety „Homan”¹²⁵. Niemcy nie zapomnieli jednak o rosyjskim „rodowodzie” Białorusi. Profesor Dietrich Schäffer na mapie w 1918 r., pt. „Länder – und Völkerkarte Europas”, przedstawiał narody Europy i ich języki, określając Białorusinów jako etnograficzną część narodu rosyjskiego, a język białoruski nazywając jedną z jego „gwar”¹²⁶. Białoruskość ograniczała się do wsi, zaś architektura miast zdradzała wpływ kultury rosyjskiej, żydowskiej i polskiej. Opisywany przez Zweiga jako typowe lokalne miasto fikcyjny „Merwińsk”, noszący w sobie cechy Grodna i Baranowicz, był tego najlepszą ilustracją. Sąsiadowały tu ze sobą XVIII-wieczne kamienne budynki i cerkwie, postawione w ciągu ostatnich kilku dekad. Pod miastem widziano drewniane wille, zwane przez Rosjan „daczami”. Stała tu również drewniana synagoga kojarząca się niemieckiemu żołnierzowi z „pagodą”¹²⁷.

Przypominano żołnierzom o niemieckich śladach kulturalnych na zajmowanych przez nich terytoriach. „Deutsche Warschauer Zeitung” pisała o „niemczyźnie w Pińsku”, skupiając się na tym, że Pińskowi prawa miejskie nadał polski król Stefan Batory, bazując na prawie magdeburskim. Opisywano losy związanych z Pińskiem niemieckich kupców¹²⁸. Samo miasto miało

¹²¹ E. Ludendorff, op. cit., s. 158.

¹²² R.L. Nelson, op. cit., s. 231–234.

¹²³ E. Horn, *Im Osten nichts Neues. Deutsche Literatur und die Ostfront des Ersten Weltkriegs*, w: *Die Vergessene Front...*, s. 224.

¹²⁴ „Deutsche Warschauer Zeitung”, 25 III 1917, Nr. 83; 5 IV 1917, Nr. 93; 25 X 1916, Nr. 296.

¹²⁵ „Deutsche Warschauer Zeitung”, 3 XII 1916, Nr. 335.

¹²⁶ D. Michaluk, op. cit., s. 95.

¹²⁷ A. Zweig, *Spór...*, s. 74–75, 248, 259.

¹²⁸ „Deutsche Warschauer Zeitung”, 27 III 1918, Nr. 85.

nosić wiele wpływów polskich i żydowskich, mimo że było rosyjskie. Kościół farny Franciszkanów sąsiedował z cerkwiami i synagogami. Znów najbardziej fascynujące ślady kultury miejscowej dostrzegano u Żydów¹²⁹.

Wołyń odzwierciedlał wielokulturowość, z przewagą wpływów żydowskich na wsi i wielkorosyjskich w mieście. W Kowlu wzdłuż głównej, kilkukilometrowej alei stały nieliczne kamienice z czerwonej cegły oraz drewniane jednopiętrowe domki z zielonymi dachami. Szyldy miały tylko rosyjskie napisy, lecz i tak większość sklepów we wrześniu 1915 r. była zamknięta. Tutejsze hotele nosiły takie nazwy, jak „Versailles” i „Marseille”. Na ulicach widać było tylko Żydów, także żydowskich funkcjonariuszy milicji. W mieście stało siedem cerkwi, zdaniem Krasickiego robiło ono bardzo „rosyjskie” wrażenie, z czym zgadzał się publicysta „Deutsche Warschauer Zeitung”. Niemiec podkreślał jednak polskie elementy Kowla, mające upodabniać go do Dubna, jako polskiego miasta, które nigdy nie zetknęło się z cywilizacją w stylu miast niemieckich¹³⁰. Rusyfikacja uwidaczniała się w licznych cerkwiach, których architektura zdradzała, iż pierwotnie były katolickimi kościołami. Po wkroczeniu Legionów Polskich na Wołyń sprowadzano polski kler i dokonywano wyświęcenia kościołów w miejsce cerkwi. Kowel stał się jednym z najważniejszych miast etapowych na Wołyniu. W styczniu 1916 r. można było tu dostać świeży chleb, z którym zdaniem Krasickiego istniały wówczas wielkie problemy w Krakowie¹³¹. Dziennikarz „Deutsche Warschauer Zeitung” zamieścił opis dworca kolejowego, który zapadł w pamięć licznym niemieckim żołnierzom:

Poza miastem stoi dworzec kolejowy, a gdy się wchodzi do środka, jest się od razu w zupełnie innym świecie. Chociaż dziś ten pałac kolejowy jest zapchany przejeżdżającymi wojskami i towarami, gdzieś tam można wciąż dostrzec, jak wspanialej jest konstrukcji, nowoczesnej i praktycznej, oraz jak wyborynym pomysłem rządu rosyjskiego było, by taką budowlę umieścić pośród nędzy, brudu i zacofania wołyńskiego miasta. [...] Dworzec w Kowlu to niewątpliwie Europa, a nawet przesadna, zachwycająca przepychem Europa. Ale on jest obcym ciałem tam, gdzie stoi, i wiele czasu minie, zanim rosyjskie miasta połączone koleją upodobnią się do swoich stacji i zleją się z nimi w harmonijną całość¹³².

„Deutsche Warschauer Zeitung” opisywała w naukowy sposób dzieje architektury wołyńskiej, powołując się na książkę rosyjskiego architekta Łukowskiego *Wołyńskie starożytności* (Kijów 1913). Pisano o burzliwych dziejach tego obszaru, padającego często ofiarą najazdów, co było widoczne np. w architekturze klasztorów obronnych, takich jak w Łucku czy Dubnie. Polski okres w historii Wołynia 1569–1795 niemiecki autor podsumowywał

¹²⁹ M. Bierwagen, op. cit., s. 16–19, 30–32.

¹³⁰ „Deutsche Warschauer Zeitung”, 26 VIII 1916, Nr. 236.

¹³¹ A. Krasicki, op. cit., s. 326–329, 327, 395, 427–429.

¹³² „Deutsche Warschauer Zeitung”, 26 VIII 1916, Nr. 236.

jako czas rozkwitu potężnych wpływów polskich magnatów – Lubomirskich, Potockich i Sanguszków. Polskie wpływy nie zniknęły stąd mimo intensywnej rusyfikacji po III rozbiórce Polski. Symbolem siłowej rosyjskiej polityki kulturowej była zamiana w 1832 r. na cerkiew prawosławną kościoła Franciszkanów w Łucku, który ufundował polski król Zygmunt I Stary w 1539 r. Podkreślano wybitne osiągnięcia polskiej architektury, takie jak pałac w Równem, który dla rodu Lubomirskich wznosili francuscy i włoscy artyści. To wszystko sprawiało, że dla niemieckiego publicyisty Wołyń stanowił „fascynujący przykład wschodnioeuropejskiej egzotyki”¹³³. W Równem jednak, tam, gdzie publicysta „Deutsche Warschauer Zeitung” zauważał ślady dawnej świetności, gen. Wilhelm Groener, dowódca wojsk okupacyjnych na Ukrainie w 1918 r., widział tylko „chlew”¹³⁴.

Przyroda

We wspomnieniach Niemców z frontu wschodniego I wojny światowej przyroda odgrywała istotną rolę, jako silnie odczuwalna część tutejszej rzeczywistości, oddziałująca na nich bardzo rozmaicie: męczyła monotonią, to znów fascynowała dzikością i ogromem. Oficer niemiecki Ludwig Dettmann tak opisywał Królestwo Polskie w 1914 r.: „Kraj rozciąga się w dal. Wszystko jawi się jako niezmierna przestrzeń. Horyzont wydaje się być dalszy niż w Niemczech. [...] Mam teraz przed oczami wielki kraj. Nie jasnozielony, ale szary, gliniasty, szaro-brudny, rozciąga się przed naszą ariergardą. Ziemia wydaje się leżeć u naszych stóp. Pragnienie by przekroczyć i pokonać to co niezmierzone, jest śmiałe i dumne”¹³⁵. Jednak wielu niemieckim żołnierzom tutejsze krajobrazy bardzo się podobały. Szeregowiec Friedrich Grelle pisał w liście do rodziców: „[...] widziałem cudowny wschód słońca. Szeroka pokryta śniegiem wiejska droga wiodła przez ciemny las jodłowy wprost ku słońcu, które z tyłu wschodziło niczym płomienna kula. Zdawało się być jakby złotą bramą”¹³⁶. Polesie niemieccy żołnierze nazywali największym bagnem Europy:

Dopiero wtedy, gdy bierze się do ręki mapę Rosji, można sobie uświadomić jak nieskończona jest przestrzeń bagien Prypeci, które [...] rozlewają się na obszarze około 82 000 kilometrów kwadratowych. Rosjanie nazywają ten obszar Polesiem. Jakże

¹³³ Dr. Phil. T.E. Gleye, *Wolhynische Baudenkmäler*, „Deutsche Warschauer Zeitung”, 19 I 1917, Nr. 18; *Die Baugeschichte Wolhyniens*, „Deutsche Warschauer Zeitung”, 6 IV 1917, Nr. 94.

¹³⁴ *Tagebuch und Aufzeichnungen Wilhelm Groeners* (Kiew 1918), w: *Von Brest-Litovsk zur Deutschen Novemberrevolution. Aus den Tagebüchern, Briefen und Aufzeichnungen von Alfons Paquet, Wilhelm Groener und Albert Hopman, März bis November 1918*, Hrsg. W. Baumgart, Göttingen 1971, s. 288.

¹³⁵ L. Dettmann, op. cit., s. 57.

¹³⁶ S. Richter, op. cit., s. 1027.

często narzuca się fałszywe wyobrażenie o tych mokradłach: Uważa się, że jest to nieskończony obszar bagnistej wody, przez który nie prowadzi żadna ścieżka ani wzniesienie, i że rozciąga się ona we wszystkich kierunkach. Nie tylko w Niemczech panuje ta błędna opinia. W Rosji także sądzi się, że bagna Prypeci nie nadają się do prowadzenia wojny ruchomej ani pozycyjnej. Nie dostrzega się tego, że jedna czwarta tej powierzchni została już osuszona [...]”¹³⁷.

Wielkim zadaniem było teraz okiełznanie tej pierwotnej dzikości. Niemiecka planowość, dbałość o każdy kawałek ziemi, przeciwstawiona została chaosowi Ober-Ostu, gdzie każde pole uprawne, pastwisko, zagajnik miały dziczeć, pozbawione ręki człowieka: „[...] Na terenie Ober-Ostu, o ile Niemcy jeszcze tego nie zmienili, pola i łąki, drzewa i krzewy są raczej pozostawione samym sobie, a człowiek nie jest ich panem, lecz ich gościem, który zadawała się tym, czego chętnie udziela mu pole i ogród [...]”¹³⁸.

Podsumowanie

Zabór rosyjski mimo upływu 120 lat od rozbiorów Polski w niemieckiej optyce wciąż pozostawał pod silnym polskim wpływem. Zdaniem Niemców w Królestwie Polskim rusyfikacja osiągnęła płytki efekt, w sposób sztuczny i przez to nieskuteczny próbując narzucić krajowi kulturę rosyjską. Cerkwie i zruszczone gmachy państwowe nie zmieniły jednak Warszawy, która w wieku XIX, choć w ograniczonym stopniu, przechodziła modernizację na podobieństwo metropolii zachodnioeuropejskiej. Polskie miasta i miasteczka, choć w większości uważano je za brzydkie, to jednak nie przypominały Rosji. Wieś polska, prymitywna, acz malownicza, również była „rosyjska” w sensie zacofania, lecz jednocześnie mocno katolicka. Rusyfikacja przegrywała więc z Kościołem katolickim, odnosiła nad nim tylko tymczasowy „sukces” w guberni chełmskiej, którą siłą oderwano od Królestwa. Wojna przerwała jednak tamtejszą rosyjską kolonizację. Jej oznakami we wschodniej części Królestwa były tylko kościoły i cerkwie grekokatolickie przymusowo zamieniane na cerkwie prawosławne. Od lata 1915 r. przywracano im poprzedni charakter. Polski kościół i ekonomiczna oraz kulturowa siła polskiego ziemiaństwa w oczach okupantów niemieckich decydowały o polskiej dominacji nad Litwinami, Białorusinami, Ukraińcami. Po ucieczce Rosjan wpływy polskie straciły jedyne prawdziwego rywala. Tylko na zachodniej Ukrainie przeważać miały wpływy rosyjskie, obecność Polaków również jednak była silnie odczuwalna.

¹³⁷ M. Bierwagen, op. cit., s. 16–17.

¹³⁸ *Das Land Ober Ost. Deutsche Arbeit in den Verwaltungsbezirken Kurland, Litauen und Bialystok-Grodno. Bearbeitet von der Presseabteilung Ober-Ost*, wyd. Oberbefehlshaber Ost, Stuttgart 1917, s. 228, cyt. za: V.G. Liulevicius, *Kriegsland...*, s. 96.

Niemcy i Austriacy przeceniali siłę polskich wpływów, nie widząc skali zmian ludnościowych spowodowanych wojennymi migracjami. Na podstawie tymczasowej sytuacji demograficznej wyciągano fałszywe wnioski wpływające na ogólny obraz, np. o rzekomej całkowitej polonizacji Białorusinów. Na terytorium zaboru handlem i rzemiosłem zajmowała się ludność żydowska, bardzo widoczna i chętna do współpracy z władzami. Pokrewieństwo jidysz z niemieckim oraz znajomość miejscowych stosunków czyniły ją ważnym pośrednikiem w kontaktach z pozostałymi narodowościami. Te grupy były przez państwa centralne wykorzystywane instrumentalnie, odmawiano im prawa do samostanowienia. Mimo okazywanego im lekceważenia były potrzebne jako potencjalna przeciwwaga dla wpływów polskich. W ogólnym obrazie dominujący okazał się wizerunek Wschodu jako kulturowego, etnicznego i gospodarczego chaosu, pogłębionego, ale nie spowodowanego przez wojnę. Chaos ten państwa centralne mogły wykorzystać do swoich celów, jednocześnie jednak nie widziały dla tego świata żadnej przyszłości, stąd też w ograniczonym stopniu angażowały się w jego „naprawę”.

Streszczenie

Podczas I wojny światowej wojska Niemiec i Austro-Węgier zajęły całe terytorium zaboru rosyjskiego Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Pod ich kontrolą znalazły się terytoria, które do 1915 r. znajdowały się w obrębie państwa rosyjskiego, całkowicie odmienne pod kątem ludnościowym, kulturowym czy przyrodniczym, jednakże opisując je, starano się znajdować cechy tożsame. Ogląd tego porosyjskiego świata z perspektywy państw centralnych da się rozpisać na elementy składowe wskazujące na dominację względów militarnych (np. kwestie transportu), zaś dopiero w dalszej perspektywie skupiano się na elementach specyficznych, mających umożliwić lepsze administrowanie tymi ziemiami w przyszłości. W taki sposób przedstawiano „porosyjski” Wschód w oficjalnych komunikatach i publikacjach i taka też recepcja dominowała na początku w relacjach wspomnieniowych. Opisywano więc przede wszystkim infrastrukturę komunikacyjną, stan zachowania gospodarki i zniszczenia wojenne, następnie ludność (przez wzgląd na jej skład etniczny) i stosunek do państw centralnych, przechodząc z kolei do referowania kultury tamtejszych narodów oraz miejscowej przyrody. Na wylaniający się obraz wpływ miała kwestia czasu, jaki upłynął od przesunięcia się frontu. W tempie, w jakim przesuwał się on na wschód, „pojawiały się” kolejne kraje, których znajomość była różna wśród żołnierzy niemieckich i austro-węgierskich. I tak od maja do sierpnia 1915 r. dominowało Królestwo Polskie, wkrótce podzielone przez Niemcy i Austro-Węgry na ich strefy okupacyjne, we wrześniu 1915 r. Niemcy wkroczyli już na teren guberni suwalskiej, Białostoczczyzny i dalej Litwy, Kurlandii, Białorusi oraz Polesia i Wołynia, gdzie front zastał do 1917 r. Rzeczywistość tych terenów oglądano więc w ruchu, w różnych układach odniesienia, z perspektywy już w miarę ustabilizowanej władzy gubernatorów w Warszawie i Lublinie, następnie tworzącej się administracji Naczelnego Dowództwa Wschodu (Ober-Ost) z centrum w Kownie oraz wreszcie z Brześcia Litewskiego i Pińska – jako najważniejszych ośrodków komendy etapów armii państw centralnych na froncie wschodnim. Przedstawiano wpływ wieloletnich rządów rosyjskich, stosunek ludności do toczącej się wojny i zmiany spowodowane przez wojnę i ewakuację Rosjan, dostrzegając niekiedy, iż były one zadziwiająco niewielkie. Podnoszono kwestię stopnia ucywilizowania kolejnych narodów (w sensie bardziej technicznym) oraz ich poziomu kulturalnego (akcentując problem ich tożsamości narodowych).

Oceniano przydatność ziem dla Niemiec ze względów gospodarczych i ewentualną podatność poszczególnych narodów na westernizację kultury niemieckiej. Dążąc do zbudowania stabilnej rzeczywistości za linią frontu, starano się uprawiać politykę „dzielenia i rządzenia”, co przy nikłej wiedzy wyjściowej nie okazało się na dłuższą metę skuteczne, wklajając władze okupacyjne w nieuniknione sprzeczności i konflikty.

Image of the Russian Partition Seen through the Eyes of Soldiers and Officials of Central Powers in 1914–1917

During World War I the troops of Germany and Austro-Hungary annexed the whole territory of the Russian partition of the Polish-Lithuanian Commonwealth. Thus, they took control over the lands that until 1915 were making part of the Russian State, totally different as regards population, culture or nature. But describing it, they tried to find common features, shared across Europe. It is possible to split the image of this pro-Russian world seen from the perspective of Central Powers into individual elements indicated the dominance of military matters (such as, for example, transportation problems), and only after that attention was shifted to other questions, characteristic of the Russian partition, which could help administer those territories in the future. In such a way the “pro-Russian” East was presented in official announcements and publications, and – initially – such was the dominant reception in personal memoirs. Therefore, the transportation infrastructure was described, the current economic state and destructions of war, next, the population (mainly its ethnic composition), and attitude towards the Central Powers, and finally cultures of local peoples was described, with their natural environment. The emerging picture was influenced strongly by the period of time that lapsed from the shift of the war front. As the front moved westwards, other countries “appeared” before the eyes of German and Austro-Hungarian soldiers. Thus, from May to August of 1915, the texts were dominated by the Kingdom of Poland, soon divided between Germany and Austria-Hungary; in September 1915 the Germans entered the Guberniya of Suwałki, then Region of Białystok, and next of Lithuania, Courland, Belarus, Polesie, and Volhynia, where the front froze until 1917. The reality of those lands was seen on the move, in different frames of reference, from the perspective of fairly stable power of governors in Warsaw and Lublin, and then of the nascent administration of the Supreme Commander of All German Forces in the East (Ober-Ost) with its centre at Kovno, and finally from Brest Litovsk and Pinsk – as the most important headquarters of the marching stages of Central Power troops in the eastern front. The impact of many years of Russian rule was presented, together with attitudes of local people towards the actual war and changes influenced both by the war and evacuation of the Russians, with attention being paid to the fact that sometimes they were surprisingly slight. Also questions of civilizational level of nations were brought up (in a more technical sense), and levels of their culture (with the emphasis upon their ethnicities). Opinions were voiced on the economic usability of these lands for Germany and potential receptivity of their people to Germanization. Seeking to build a stable reality behind the front lines, efforts were made to conduct the policy of divide and rule which, with a rudimentary knowledge about the territories under the rule, turned out to be inefficient and made the occupational authorities entangled in unavoidable contradictions and conflicts.

Bibliografia

Grysińska-Jarmuła K., *Hrabia Bogdan Hutten-Czapski (1851–1937). Żołnierz, polityki dyplomata*, Toruń 2011.

- Horn E., *Im Osten nichts Neues. Deutsche Literatur und die Ostfront des Ersten Weltkriegs*, w: *Die Vergessene Front. Der Osten 1914/15. Ereignis, Wirkung, Nachwirkung*, Hrsg. G.P. Groß, Paderborn–München–Wien–Zürich 2006.
- Kasperavičius A., *Rozwój dążeń niepodległościowych Litwinów na litewskiej prowincji w latach okupacji niemieckiej (1915–1918)*, w: *Lata Wielkiej Wojny. Dojrzewanie do niepodległości 1914–1918*, red. D. Grinberg, J. Snopko, G. Zackiewicz, Białystok 2007.
- Lehnstaedt S., *Der Koloniale Blick? Polen und Juden in der Wahrnehmung der Mittelmächte*, w: *Jenseits des Schützengrabens. Der Erste Weltkrieg im Osten: Erfahrung – Wahrnehmung – Kontext*, Hrsg. B. Bachinger, W. Dornik, Innsbruck–Wien–Bozen 2013.
- Liulevicius V.G., *Der Osten als apokalyptischer Raum. Deutsche Frontwahrnehmungen im und nach dem Ersten Weltkrieg*, w: *Traumland Osten. Deutsche Bilder vom östlichen Europa im 20. Jahrhundert*, Hrsg. G. Thum, Göttingen 2006.
- Liulevicius V.G., *Kriegsland im Osten. Eroberung, Kolonisierung und Militärherrschaft im Ersten Weltkrieg*, Hamburg 2002.
- Michaluk D., *Formowanie się podstaw państwowych Białoruskiej Republiki Ludowej w latach 1918–1919*, w: *Lata Wielkiej Wojny. Dojrzewanie do niepodległości 1914–1918*, red. D. Grinberg, J. Snopko, G. Zackiewicz, Białystok 2007.
- Mühle E., *Der europäische Osten in der Wahrnehmung deutscher Historiker. Das Beispiel Hermann Aubin*, w: *Traumland Osten. Deutsche Bilder vom östlichen Europa im 20. Jahrhundert*, Hrsg. G. Thum, Göttingen 2006.
- Münch Ph., *Bürger in Uniform. Kriegserfahrungen von Hamburger Turnern 1914 bis 1918*, Freiburg im Breisgau–Berlin–Wien 2009.
- Nelson R.L., *German Soldier Newspapers of the First World War*, New York 2011.
- Richter S., *Der Krieg als Fremderfahrung. Das Rußlandbild in den Feldpostbriefen des Soldaten Friedrich Grelle (1914/15)*, w: *Verführungen der Gewalt – Russen und Deutsche im Ersten Weltkrieg und Zweiten Weltkrieg*, Hrsg. K. Eimermacher, A. Volpert, unter Mitarb. G. Bordjugow, München 2005.
- Schreiber J., *Vier Jahre als Infanterist im Ersten Weltkrieg. Ein Tagebuch*, Dresden 1998.
- Volkman H.E., *Der Ostkrieg 1914/15 als Erlebnis- und Erfahrungswelt des deutschen Militärs*, w: *Die Vergessene Front. Der Osten 1914/15. Ereignis, Wirkung, Nachwirkung*, Hrsg. G.P. Groß, Paderborn–München–Wien–Zürich 2006.

Biogram: **Paweł Brudek** – dr nauk humanistycznych w zakresie historii; stopień doktora uzyskał w Instytucie Historii Polskiej Akademii Nauk. Adiunkt w Dziale Historycznym Muzeum Powstania Warszawskiego. Zainteresowania badawcze: historia wojskowa, polityczna i społeczna I wojny światowej, Polskie Państwo Podziemne 1939–1945, niemiecka polityka okupacyjna podczas II wojny światowej. Ważniejsze publikacje: *Afryka Wschodnia 1914–1918*, Warszawa 2008; *Rosja w propagandzie niemieckiej podczas I wojny światowej w świetle „Deutsche Warschauer Zeitung”*, Warszawa 2010. E-mail: pbrudek@1944.pl.